

w/ 7m
993

"Z pomorskiej wsi"
=====

1/ Nareszcie poprawa zaopatrzenia wsi w węgiel.

/Tekst/

2/ Przygotowania do rolniczej wiosny.

/Taśma/

3/ Remonty maszyn rolniczych.

/Taśma/

4/ Nowe formy sprzedaży nawozów sztucznych.

/Taśma/

5/ Co z elektrycznymi dojarkami?

/Tekst/

6/ Wzorowi hodowcy.

/Taśma/

7/ Mlekopan zastępuje pełne mleko w żywieniu prosiąt i cieląt.

/Tekst/

219

Woj.bydgoskie znajduje się w ścisłej czołówce krajowej w skupie mleka od 1 krowy. Czy to jednak oznacza, że nie mamy żadnych możliwości zwiększenia skupu? Nie, tak jeszcze nie jest. Z porównania globalnej produkcji mleka i skupu wynika, że mleczarnie pozyskują zaledwie 51,2 % całości udojonego codziennie mleka. Rzecz jasna, część mleka rolnicy zatrzymują dla potrzeb rodziny oraz dla wykarmienia cieląt czy prosiąt. Tylko czy aż tyle tego mleka muszą konsumować same gospodarstwa? Fachowcy twierdzą, że możnaby z powodzeniem skupić dużo, dużo więcej mleka, ale najpierw trzeba spełnić przynajmniej trzy warunki: zapewnić gospodarstwom maksymalny zwrot mleka chudego, maślanki, a nawet serwatki, umożliwić rolnikom sprzedaż mleka także z południowego udoju np. poprzez wprowadzenie dwukrotnego w ciągu dnia odbioru mleka, jak również poprzez zaopatrzenie gospodarstw w srodek zastępujący pełne mleko w żywieniu cieląt i prosiąt, jakim jest "Mlekopan".

O, właśnie - co to jest ten "Mlekopan"? Proszek, który w żywieniu młodzieży idealnie zastępuje dotąd skarmiane pełne mleko - zawiera bowiem 80 % sproszkowanego mleka chudego, 12 % łożu wołowego a ponadto lecydynę rzepakową, wszystkie potrzebne zwierzętom witaminy, a nawet taki antybiotyk, jak oxyteracyna.

1 kg Mlekopanu zastępuje aż 10 litrów mleka pełnego i kosztuje tylko 18 zł. Jest to jednak nowość i w tej chwili "Mlekopan" produkuje się tylko w Olsztynie oraz w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Wąbrzeźnie. Są więc jeszcze kłopoty z nabyciem tego proszku zastępującego w żywieniu cieląt i prosiąt pełne mleko. W ub. roku wyprodukowano w Wąbrzeźnie 1515 ton "Mlekopanu", a w tym roku produkcja wzrosła do 1574 ton. Nie jest to dużo. Ale perspektywy są. W przyszłości produkcją "Mlekopanu" zajmą się także inne spółdzielnie i można mieć nadzieję, że z czasem poprzez upowszechnienie "Mlekopanu" będzie można pozyskać z gospodarstw więcej mleka towarowego dla lepszego zaopatrzenia rynku w mleko i przetwory mleczne.

121

Węgiel - do niedawna prawdziwa kość niezgody między hodowcami a instytucjami kontraktującymi żywiec i ~~inny~~ Gminny Spółdzielniami. W ostatnich miesiącach ub. roku /jeszcze gdzieś do połowy stycznia byliśmy świadkami jednego wielkiego lamentu na zaopatrzenie wsi w węgiel. Pod koniec grudnia aż w 26 punktach sprzedaży nie było ani kilograma węgla.

No, ale nowe kierownictwo partii postanowiło położyć kres tym anomaliom. Dzięki dodatkowemu wysiłkowi górników wieś otrzymała w tym roku o 250 tys. ton węgla więcej. Czy te dodatkowe przydziały są już odczuwalne w woj. bydgoskim?

Jak najbardziej. Oto w styczniu otrzymaliśmy już 65 tys. ton węgla, z czego sprzedano 57 tys. ton. Zapasy węgla pod koniec stycznia wzrosły w stosunku do końca grudnia o 8 tys. ton. Jednak zasadnicza poprawa zaopatrzenia wsi w węgiel nastąpiła dopiero w lutym. Otrzymaliśmy już, albo jeszcze otrzymamy aż 85 tys. ton węgla, a tym samym zostaną wyrównane niedobory zę stycznia. Gdy pod koniec grudnia 26 punktów sprzedaży wykazywało tzw. stany zerowe, w ostatnim dniu stycznia było ich tylko sześć, a dzisiaj węgiel jest już wszędzie. Każdy powiat posiada średnio ok. 2 tys. ton węgla, przy czym najwięcej ma Żnin, bo aż 5 tys. ton,

a najmniej - Włocławek, bo 1900 ton. Ale też ostatnio Włocławek otrzymuje najwięcej węgla. Np. w styczniu do Włocławka wysłano aż 6000 ton, gdy w grudniu przydział wynosił 3000 ton. To zwiększenie przydziałów pozwoliło załagodzić sytuację w Brześciu Kujawskim, no bo tam były największe kłopoty z węglem.

A więc już wkrótce nie powinno być żadnych problemów z zaopatrzeniem wsi w węgiel. Oto woj. bydgoskie otrzymało w wyniku zobowiązań górników dodatkowy przydział węgla na I kwartał w wysokości 19 tys. ton węgla grubego, w tym aż 14 tys. ton w I gatunku, a resztę w II-gim. Jest to węgiel bardzo dobry. Sądzę, że za te dodatkowe przydziały węgla mogę w imieniu wszystkich bydgoskich rolników pięknie podziękować górnikom.

72

Jest rzeczą dla wszystkich oczywistą, że głównie zasoby pasz decydują o tym, ile rolnik trzyma sztuk bydła. Jeżeli jednak już od kilku lat maleje procent krów w ogólnej ilości bydła, to nie tylko braki paszowe o tym decydują. Jeszcze w 1966 r. mieliśmy ^{przebieg} aż 51,6 % krów w stadzie bydła. W 2-ach następnych latach pogłowie bydła dość szybko wzrosło, bo aż o 12,3 % a jednak ilość krów zmalała o prawie 3 %. Oczywiście przyczyny tego stanu rzeczy są różnorodne.] Odmładzanie stada i zmniejszanie ilości krów - mamy ich obecnie już tylko 47 % - byłoby z punktu widzenia racjonalnej gospodarki korzystne, ale pod warunkiem, gdyby spadkowi ilości krów towarzyszył wzrost jednostkowej wydajności, a więc gdyby mniej krów gwarantowało więcej mleka. Tak jednak nie jest. [Wiele gospodarstw, borykających się z brakiem rąk do pracy, ogranicza ilość krów np. na rzecz hodowli młodego bydła rzeźnego, no bo dogładanie krów dojnych jest bardziej pracochłonne. Co tu ukrywać - nawet w woj. bydgoskim skupującym zdecydowanie najwięcej mleka od 1 krowy w dalszym ciągu gospodynie doją krowy ręcznie. Powiedzmy sobie wyraźnie - nie opłaca się kupować dojarki gospodarstwom, trzymającym dwie - trzy krowy.

722

Samo codzienne instalowanie, a zwłaszcza mycie dojarki pochłania więcej czasu, niż udój ręczny. Ale przecież mamy sporo gospodarstw trzymających po kilka, a nawet kilkanaście krów. W takich gospodarstwach dojarka jest wręcz nieodzowna. Wprawdzie przemysł produkuje elektryczne dojarki, ale **te** dość skomplikowane urządzenia - jak zresztą wszelkie współczesne cuda techniki - ma to do siebie, że lubi się psuć. A co się dzieje w przypadku pęknięcia węża czy puksatora? ^{2) Pomoc może być u} ~~Reklamację~~ ³⁾ trzeba składać u producentów. Na miejscu, w województwie, nikt dojarek nie naprawia i nigdzie nie można kupić psujących nawet najczęściej ~~znajdę~~ się części zamiennych. Czy w tej sytuacji można się dziwić, że w całym woj. bydgoskim mamy raptem ok. 600 dojarek? A co to jest po 30 dojarek na powiat? ^{o 1000} A ~~przecież~~ poważne części z tej niewielkiej ilości stoi po prostu na strychach. Rolnik wydał ok. 8 tys. zł, no ale nie bardzo wiedział, gdzie pukać o pomoc w naprawie, więc dalej doi krowy ręcznie.

Państwowe Ośrodki Maszynowe zewidencjonowały wszystkie dojarki na swoim terenie i są w stanie objąć te urządzenia systematyczną konserwacją i naprawami. Obliczono jednak, że takie roztoczenie opieki nad 1 dojarką musi kosztować w ciągu roku ok. 250,- zł. A na taki wydatek niewielu rolników się godzi.

720

Gdyby w terenie było dojarek więcej, możnaby owe koszty przeglądów i napraw znacznie obniżyć. Co jednak zrobić, żeby ich było więcej? Na różnych zebraniach wysuwa się postulaty, aby w pierwszym okresie upowszechniania elektrycznych dojarek za przeglądy i naprawy płaciły z własnych funduszy Okręgowe Spółdzielnie Mleczarskie. Te wydatki nie obciążą zbyt wiele spółdzielni. W końcu mleczarnie wydają nie setki, a miliony zł na różnego rodzaju pomoc dla hodowców bydła - a mogłyby się przyczynić do upowszechnienia elektrycznego udoju w gospodarstwach posiadających więcej krów. Wydaje mi się, że ów postulat, zresztą znajdujący pełne poparcie władz wojewódzkich, jest wart przeanalizowania, no bo przyczyn spadku pogłowia krów w stadzie należy szukać także - a kto wie, czy nie przede wszystkim - w pracochłonności tego typu hodowli.

Przy niżej wymienionych

sekcjach na przegląd i konserwację urządzeń

A nieistotny

~~a mogłyby~~